Rok III. Łódź, Piątek, 5 października 1923 roku. Nr. 225.

KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie 485.000

CENA OGŁOSZEŃ:
I-sza str. i w tekście 2500 mk. za wiersz milimetrowy jednoszp (str. 10 szpalt).
Nekrologi . . . . 1500 „ „ „ „ „ „ „
Nadesłane po tekście 1800 „ „ „ „ „ „ „
Zwyczajne . . . . 900 „ „ „ „ „ „ 10 „
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc drożej.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie w Łodzi . . . . . mk. 75.000
„ „ kraju . . . . . „ 85.000
„ „ zagranicą . . . . . „ 100.000
Odnoszenie do domu 5000 mk. miesięcznie „Kurjer Wieczorny“ łącznie z „Głosem Polskim“, wraz z odnoszeniem 175,000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Telefon nr. 199.

Cena numeru 3000 mk.

Dokąd pójść ??
LUNA
Dziś! Dziś!
„Purpurowa miłość“
(Amore rosso)

Reakcja niemiecka szykuje przewrót!

WIEDEŃ, 5 października. (Pat). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że władze radykalno-prawicowe ujawniają skłonność wyzyskania sytuacji dla dokonania przewrotu. Przed kilku dniami agitatorzy prawicowi usiłowali przygotować grunt w Reichswehrze i podburzali żołnierzy. W kołach parlamentarnych sądzą jednak, że usiłowania nie będą miały powodzenia. Przypominają, że nowy rząd Stresemana jakkolwiek nie będzie miał nazwy dyktatorskiego, to przynajmniej w dziedzinie gospodarczej, postępować będzie w sposób dyktatorski.

Po przyjęciu ustawy o specjalnych pełnomocnictwach dla kanclerza, posiedzenia Reichstagu mają być odroczone na czas dłuższy.

Czy Streseman się utrzyma

BERLIN, 5 października. (Pat.) — Jak wynika z wstępnego artykułu dzisiejszego „Vorwaertsu“, frakcja socjal-demokratyczna będzie głosowała przeciw udzieleniu votum zaufania nowemu gabinetowi Stresemanna. Takie same stanowisko względem nowego gabinetu zajmie jak się zdaje, i niemiecka narodowa partja.

BERLIN, 5 października. (Pat.) „Lokal Anzeiger“ donosi, że frakcja parlamentarna niemiecko - narodowa zakomunikowała wczoraj wieczorem frakcji parlamentarnej niemieckiej partji ludowej, że gabinetowi Stresemanna odmawia zaufania, ponieważ nie daje on żadnych gwarancji, że socjal-demokraci zostaną usunięci, także i z rządu pruskiego.

Bawarja nie chce płacić podatków

MONACHJUM, 5 października. (Pat.) Bawarski prezydent ministrów v. Knilling zwrócił się do kanclerza Rzeszy z prośbą,aby w interesie uspokojenia wzburzonej opinji szerokich kół, zaniechał dalszego zwiększania podatków, aż do chwili, przeprowadzenia rewizji całego ustawodawstwa podatkowego.

Praca nad Ruhrą wre!

DUESSELDORF, 5 października.(Pat) Warsztaty kolejowe zostały zajęte przez władze okupacyjne bez wypadków. Robotnicy zgodzili się pracować pod zarządem francuskim.

Dyrektorowie kopalń Manewer i Luthringen podjęli z władzami okupacyjnemi rokowania w sprawie podjęcia pracy, zapewniając, że wyładowanie nagromadzonych zapasów może się odbywać bez przeszkód.

Urzędnicy pocztowi, telegraficzni i telefoniczni w Bochum porozumiewają się z władzami w sprawie podjęcia służby.

Proklamowanie republiki nadreńskiej odłożone

HAGA, 5 października. (Pat). Korespondent dziennika „Telegraph“ donosi z Dueseldorfu, że szef separatystów nadreńskich Matthes, oświadczył w wywiadzie iż ogłoszenie republiki nadreńskiej nastąpi jesienią. W razie potrzeby drogą rewolucji. Republika zdaniem Matthesa liczyć będzie około 15 miljonów mieszkańców.

BALDWIN USPAKAJA.

LONDYN, 5 października. (A.W.) W odpowiedzi na uchwałę partji robotniczej żądającej natychmiastowego zwołania parlamentu, oświadczył Baldwin, że obecne położenie w zagłębiu Ruhry, nie jest tak groźne, aby wymagało niezwłocznego rozpoczęcia obrad.

URODZINY HINDENBURGA.

BERLIN, 5 października (A.W.) — W tych dniach obchodził mar. Hindenburg 76-letnią rocznicę urodzin. Ludność Hannoweru, w którem Hindenburg zamieszkuje zgotowała mu gorącą owację. Na cześć jubilata odbyła się rewja Reichswery. Księżniczka Cecylja i królowa szwedzka nadesłały swe życzenia.

JEDEN Z KANDYDATÓW.

BUDAPESZT, 5 października. (Pat).— Pogłoska o wyjeździe arcyksięcia do Monachjum jest nieprawdziwa. Arcyksiążę znajduje się obecnie z Budapesztu.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI PRZECIW FASZYSTOM NIEMIECKIM

BERLIN. 5 października. (Tel. wł. „Kurjera Wiecz.“) — We wszystkich kościołach katolickich w całej Rzeszy odczytano wiernym list pasterski, w którym biskupi potępiają waśń i podżegania nacjonalistyczne, a nawołują lud do zgody i jedności.

HITTLER CHCIAŁBY PODPALIĆ RUHRĘ.

MONACHJUM, 4 października. (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego“). Hittler udzielił przedstawicielowi „Daily Mail“ wywiadu, w którym oświadczył: „Wprowadzenie w Bawarji ustroju monarchistycznego nie jest obecnie rzeczą aktualną. Głównym powodem wzburzenia ludności jest zaniedbanie biernego oporu. Rząd niemiecki winien zniszczyć wszystkie kopalnie i fabryki w zagłębiu Ruhry i wówczas Poincare znalazłby się w podobnej sytuacji, jak Napoleon po pożarze Moskwy“.

TAJEMNICZY ZAKAZ.

BERLIN, 5 października. (Pat.) Z Drezna donoszą, iż głównodowodzący wojskami tamtejszego okręgu zabronił udzielania prasie jakichkolwiek wiadomości o ruchach wojsk.

TURCY NA STARYCH ŚMIECIACH.

KONSTANTYNOPOL, 5 paźdz. (Pat). Ewakuacja wojsk sojuszniczych została ukończona. Zgromadzenie narodowe prowadzić będzie dalej obrady w stolicy. — Cenzura prasy została zniesiona.

Wczorajsza wieczorowa prasa warszawska.

(24) Senator B. K. jest stanowczo jednym z najwszechstronniejszych ludzi, o ile nie na świecie, to w każdym razie w „Kurjerze Warszawskim“.

Gdyby należał do „ludu wybranego“, możeby otrzymał w słynnej ankiecie „Jewish Tribune“ jakie 17 głosów, któreby mu pozwoliły rokować nadzieję, że w przyszłym stuleciu stanie w rzędzie tuzina, reprezentującego, że tak powiem „sam cymes“.

Bowiem wszchstronność, z jaką p. senator przerzuca się z polityki zagranicznej do wewnętrznej, z historjozofji do finansów i vice versa, jest wprost zadziwiająca.

Jaskrawym dowodem tej wszechstronności jest artykuł p. t. „Jak robić“ w „Kurjerze Warszawskim“, gdzie autor wziął się tym razem do omawiania naprawy skarbu.

A więc, uważa obecny kryzys za konieczny przy dokonywaniu sanacji i powołuje się co chwila na Austrję i ks. Seipla.

Proszę zauważyć, że pisze to człowiek z obozu, który wciąż zarzucał lewicy, że ma idje polityczne prosto „z Widnia“.

O całości artykułu można powiedzieć, że „wszechstronność“ autora, stanowczo bierze górę nad rzeczowością. Z jednem tylko bezwarunkowo zgodzić się musimy, że „jak robić, to robić szybko, energicznie i z wolą zwycięstwa“. Dodalibyśmy jeszcze od siebie jeden przysłówek „mądrze“, ale w stosunku do obecnego rządu i takby pozostał on przysłowiowym „grochem o ścianę“. Zresztą przytoczona cytata, nawet bez rzeczonej poprawki, jest prawdą oczywistą, prawdą w rodzaju powiedzenia, że człowiek na kwadrans przed swoją śmiercią jeszcze żyje...

„Potrzeba siły“, i to nielada, aby... doczytać od końca artykuł p. I. Pannenkowej pod powyższym tytułem w „Rzeczypospolitej“.

Włochy, Hiszpanja, Anglja, Austrja, Francja, de Rivera, Seipel, Mussolini, Poincare tworzą takie błędne koło, że aż braknie tchu, gdy się na nie spojrzy.

Artykał wychwala prawicę, gani lewicę całego świata.

Resztę niech czytelnik w duszy swej dośpiewa, i o ile chce wyjść cało, niech nie czyta oryginału tego „arcydzieła“ prawicowej publicystki.

Algernon .

PREZ. MILLERAND PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

Ze źródeł czeskich dowiadujemy się, że prezydent Millerand po wyjeździe z Pragi odwiedzić ma Warszawę. Wizyte tę czesi łacza ze sprawa stosunków polsko-czeskich, których unormowaniem ma się — miedzy innemi — zająć prezydent Millerand.

PRZEZ ROSJĘ BIEC BĘDĄ POCIĄGI MĘDZYNARODOWE.

PARYŻ, 5 października. (A. W.). Na ostatniem posiedzeniu międzynarodowego związku kolejowego przyjęto Rosję w skład związku. Uchwalono jednogłośnie wprowadzenie pociągów międzynarodowych w rozmiarach przedwojennych.

W porozumieniu z Niemcami zdecydowano wprowadzenie komunikacji tranzytowej przez zagłębie Ruhrę.

NIE CHCĄ LLOYD GEORGE'A.

PARYŻ, 5 października. (Ag. Wsch.). Z Nowego Jorku donoszą o licznych zebraniach protestacyjnych studentów przeciwko przyjazdowi Lloyd George'a do Stanów. Przewidziane są demonstracje protestacyjne. Na licznych wiecach żądano, by rząd nie dopuścił Lloyd Georg'a do ladowania. Rezolucje w tym duchu przesłano prezydentowi, naczelnikowi komisji do spraw emigracji i leaderowi Labour-Party Mac-Donaldowi.

Rynek pieniężny.

Dolar w Łodzi 900.000 mk.

Dzisiaj w godzinach obiadowych w Łodzi w obrotach prywatnych, płacono za dolary 900, a przejściowo nawet 950 tys. marek.

Giełda walutowa.

I-sza przedgiełda.

Belgja 23500
Berlin 0,009
Holandja 185
Kopenhaga 82700
Londyn 2137500
Nowy Jork 460 — 470
Paryż 27600
Praga 13950
Szwajcarja 83900
Sztokholm 125
Wiedeń 640
Włochy 21100

II-ga przedgiełda.

Belgja 23250
Londyn 2116000
Nowy Jork 465
Kanada 451
Paryż 27500
Praga 13800
Szwajcarja 83100
Wiedeń 645

III przedgiełda.

Nowy Jork 800 w prywatnych obrotach

GDAŃSK, 5 października. (A. W.). —

V przedgiełda.

Londyn 3600
Nowy Jork 825

Na giełdzie oficjalnej ustalono kursy następujące:

Dolary 485000
Berlin 0,0095
Londyn 2207000
Paryż 28625
Praga 14400
Szwajcarja 86760

Giełda akcjowa.

Bank hyp. we Lw. 90—100
Bank dyskontowy 1800—2000
Bank handlowy 900—950—925
Bank dla handlu i prz. 415—422,5—430 430—450—455 (drobne)
Bank Małopolski 240—200—240
Bank przem. lw. 185—170—175
Bank zw. ziemian 80—75—80
Bank zj. ziem pol. 225
Bank zw. sp. zarob. 575—600
Bank zachodni 1200
Bank handl. w Poznaniu 260
Bank tow. spółdz. 350
Kijewski 870—800—825
Wildt 260—290—240
Częsocice 9.500—12.500—11.000
Michałów 475—600—540 bez praw
Cukier 3150—4000—3500
Firlej 190—230
Drzewo 95—90—92,5
Węgiel 2800—2375(1); 2700—2350(2); 3200—2550—2600(drobne)
Cegielski 280—220—245
Lilpop 290—240—250(1); 340—240—260(2); 330—280(drobne)
Modrzejów 2750—2425—2525
Ostrowiec 4000—4100—3500
Orthwein 165—175—160
Rohn 275—550—425; IV 460—360—390
Rudzki 1700—1350—1500(1); 1650—1450—1500(2); 1825—1420—1500(3) 2100—1425—1650(drobne)
Starachowice 1450—1250
Ursus 320—425
Pocisk 250—350
Parowozy 225—185—190
Tow. ak. sk. skor. 120—110.
Spiess 575—600
Zach. T. dla H. P. 60—50—100
Elektryczność 2100—2000—2600
Klucze 350
Polsk. Tow. Elek. 255—285
Cerata 75—110—100
Polsk. Prz. Naft. 550
Synd. Roln. 875—1000—850
Strem 4800—5100
Belpop 35
Posk. fabr. naw. roln. 500
Unja 2000
Zieleniewski 3500 — 3750
Zawiercie 90 — 105 — 100
Żyrardów 82,5 — 100 — 95
Borkowski 285 — 225 — 240
Jabłkowscy 75 — 58 — 70
Żegluga 37 — 41 — 37,5
Haberbusch 2700 — 1600 — 2050
Nafta 150 — 180 — 165
Nobel 575 — 600 — 590
Siła i Światło 400 — 370 — 380
Chodorów 1900 — 1800 — 1875
Czersk 675 — 750 — 700 IV em. 640 — 600
Gosławice 950 — 800 — 850
Norblin 500 — 520 — 500 (1) 540—525 (2) 590 — 610 — 590 (drobne)
Ćmielów 430 — 500 — 490
Spirytus 1200
Pustelnik 270 — 410
Puls 200—270—285
Łazy 100—80—85
Fitzner i Gamper 2050—2300—2100
Tkanina 40
Korek 67,5—75
Konopie 275—250
P.T.G. 1350
Polski Lloyd 50—80

Dzisiejsza giełda w Gdańsku.

I przedgiełda.

Marka polska 100
Dolary 500

II przedgiełda.

Bez zmiany.

III przedgiełda.

Marka polska 106
Dolary 520

Dzisiejsze notowania w Berlinie.

BERLIN, 5 października. (A. W.). —

I przedgiełda.

Nowy Jork 600
Londyn 735
Paryż 45300
Wiedeń 847
Praga 19800
Włochy 26900
Belgja 31700
Szwajcarja 107
Helsingfors 16
Holandja 236

II przedgiełda.

Bez zmiany.

III przedgiełda.

Nowy Jork 625
Londyn 2856
Paryż 36.000
Wiedeń 868
Praga 18390
Włochy 27750
Belgja 30.000
Szwajcarja 110.800
Helsingfors 16550
Holandja 243.800
Chrystianja 97.650
Kopenchaga 104.900
Sztokholm 104.500
Hiszpanja 84.300
Tendencja mocna.

Dzisiejsze notowania w Zurychu.

ZURYCH, 5 października. (Pat).

Berlin 0.0000010
Holandja 21990
Nowy Jork 55525
Londyn 2549
Paryż 3505
Medjolan 2505
Praga 1660
Budapeszt 0.03
Belgrad 6.49
Bukareszt 2.57
Warszawa 0.0009
Wiedeń 0,00785

CHAOS W NIEMCZECH

Prasa francuska zestawia obecną kapitulację Niemiec z ich katastrofą wojenną na jesieni 1918 rż W groźnej postaci występuje jeszcze jeden rys podobieństwa; podobnie jak wtedy tak i teraz ogarnia państwo chaos rewolucyjny.

Ten ostatni ma jedynie destrukcyjne znaczenie i do żadnych wyników pozytywnych doprowadzić nie może. Dość powiedzieć, że na obecną rewolucję składają się dwa czynniki tak biegunowo sprzeczne, jak nacjonaliści i militaryści wraz z monarchistami z jednej, a komuniści z drugiej strony. Jak wiadomo czerpią oni z Rosji znaczne środki, a korzystają z zamętu, wywołanego przez żywioły reakcyjne, które tym sposobem w znacznej mierze idą na rękę agentom i stronnikom sowietów moskiewskich.

Na tem burzliwem tle separatyzm bawarski jest faktem znamiennym, lecz niemniej paradoksalnym. Przez lat dziesiątki katolicka i konserwatywna Bawarja, przechowująca stare tradycje niemieckie, przeciwstawiała się rozpanoszonym Prusom i ich centralizmowi. W szablonowej opinji europejskiej uchodziła ona za przeciwniczkę militaryzmu i szowinizmu nowoczesnych Niemiec, bodaj nawet za przeciwniczkę cesarstwa.

Zdania takie szeroko kursowały po Europie, lecz polegały na błędach, nieporozumieniach tudzież na wspomnieniach wypadków już zgoła przebrzmiałych.

Był czas, gdy Bawarja była sojuszniczką i niejako wasalką Francji, gdy szła za rydwanem Napoleona przeciw Prusom i Austrji. Czas ten minął bezpowrotnie z upadkiem Napoleona. Jego synowiec, który próbował wznowić tradycje wielkiego stryja łudził się w przededniu wojny 1870-ego roku, że przyciągnie z powrotem Bawarję do rydwanu cesarstwa francuskiego. Spotkał go zupełny zawód. Wojska bawarskie w swej zaciętości przeciw francuzom nie ustępowały wcale prusakom.

Po wojnie Bawarja stanowiła wprawdzie pewien żywioł opozycji przeciw Prusom, ale nie była to wcale opozycja zasadnicza, lecz raczej rywalizacja dwuch domów panujących i dwuch ośrodków politycznych. Kult militaryzmu i wszechniemieckości zakwitł nader bujnie w Monachjum i w całej Bawarji. Słusznie też August Gauvain, jeden z najwybitniejszych publicystów francuskich ostrzega swych rodaków, iżby się nie łudzili co do celów i prawdziwego znaczenia separatyzmu bawarskiego. Jeżeli nawet zmierza on do oderwania kraju od Rzeszy niemieckiej, to jedynie w tym celu, aby stworzyć dla reakcji nacjonalistycznej i monarchistycznej twierdzę i bazę, z którejby ta przy każdej sposobności mogła ogarnąć całe Niemcy i przywrócić cesarstwo. Oczywiście korona cesarska przypadłaby nie Hahenzollernowi w Berlinie, lecz Wittelsbachowi w Monachjum.

J. Mazurski.

Właściwy użytek z banknotów niemieckich.

Liczni pasażerowie na stacji Rybnik (G. Śląsk), podziwiali przed kilku dniami okno jednego z przedziałów pociągu przybyłego z Raciborza (niemiecki Śląsk), które było całkowicie zalepione banknotami niemieckiemi; między niemi było nawet i miljonówki wartości paru tysięcy marek polskich. Wagon ten był podziwiany na każdej stacji, a nikt nawet nie kusił się o to, aby zerwać któryś z tych małowartościowych banknotów.

Stryczek i wisielec

Kilka banków dały ósemkowej „Gazecie Warszawskiej" do nr. 267 sporą ilość ogłoszeń. „Gazeta" uznała za właściwe wywdzięczyć się za to poparcie reklamą w dziale redakcyjnym i poprzedziła ogłoszenia pochwalnym artykulikiem o bankach, zaznaczając, że najważniejszem ich zadaniem będzie „współdziałanie z akcją zmierzającą do sanacji naszych finansów narodowych, podjętą przez rząd obecny".

Jak wygląda to „współdziałanie" wiemy z przedsiębranych przez banki spekulacji na obcych walutach kosztem marki polskiej.

W tym samym numerze „Gazety Warszawskiej" i na tej samej stronicy p. Aleksander Świętochowski określił też owo „współdziałanie" słowami Tayllerandа, że „finansista trzyma państwo, jak stryczek wisielca".

W ten sposób banki dostały komplement za patrjotyzm, czytelnik dwie opinje do wyboru, a „Gazeta Warszawska" zasiłek w gotówce. I wszyscy są zadowoleni.

Wolny publicysta.

Czasy są ciężkie. Prośby, perswazje? Cóż dziś mają za znaczenie perswazje, czy prośby, czy nawet groźby? Ale opowiem rzecz sine ira et studio, a mówić będę o sytuacji t. j. o bolączkach naszego zawodu, zawodu wolnych publicystów i autorów, nie zawierających stałych umów.

Przyczyną wszystkich naszych bolączek jest wadliwa metoda, jaką stosujemy do gospodarczej strony naszego zawodu.

Gdy we wszystkich innych zawodach producent ustala ceny, tu u nas

ceny ustala konsument,

t. j. wydawca. Taki stan rzeczy nie wynikł bynajmniej dopiero po wojnie. Tak było zawsze, od stworzenia świata. — Dziś, gdy pieniądz traci z każdym dniem na wartości, tego rodzaju honorarja

są nie tylko śmieszne,

ale wprost groteskowe i prowadzą do ruiny.

W dzisiejszych czasach, gdy każde przedsiębiorstwo dąży przedewszystkiem do jaknajbardziej oszczędnej gospodarki, wydawcy oczywiście nie mogą pozostać w tyle. Ale obniżać ceny może tylko ten, kto ma słabego przeciwnika. Takim

słabym przeciwnikiem

jesteśmy my, publicyści i pisarze, którzy nie zawieramy stałych umów i zależni jesteśmy od dowolnego normowania honorarjum. Jesteśmy na łasce wydawcy, gdyż nie prędko chyba znajdziemy publicystę, któryby się upierał przy swej cenie lub odrzucił krzywdzące go propozycje.

Marne warunki materjalne

skłaniają go zazwyczaj do zgody, tem bardziej, że na jego miejsce znajdzie się odrazu zastępca w postaci jakiegoś

żądnego sławy dyletanta,

który nie upiera się przy żadnych cenach.

Dyletanci, to plaga zawodowych publicystów i autorów. To źródło naszych klęsk prowadzących do nędzy.

Czy opowiedzieć wam jakie honorarja ofiarowano mi w ostatnim miesiącu? Czy wiecie, że kilkogodzinna praca nie starczy na kupno funta masła? Że miesięczny zarobek wystarczy zaledwie na parę butów i komornę?

Tak się dzieje nie tylko u nas. To samo widzimy i na zachodzie. Tak naprzykład Ryszard Riess, jeden ze znanych publicystów niemieckich opowiada, że za mniejszy artykuł otrzymał od bogatego wydawnictwa tyle, ile w Niemczech

kosztuje dziś bułka,

za feljeton tyle, ile warta jest stalówka, albo też tyle, ile wynosi obecnie jazda tramwajem. Ale nigdy honorarjum otrzymane przez autora za nowelkę

nie równało się sumie, którą zecer otrzymywał za składanie tej nowelki.

Koniec końców każdy wydawca wie, że autor bardzo niechętnie upomina się, targuje i prosi. Z jednej strony obawia się zupełnego zerwania stosunków, a z drugiej niepokoi go widmo konkurencji.

Urzędnicy i robotnicy otrzymują dodatki wszelkiego rodzaju, a nawet pożyczki, lekarze i adwokaci stawiają żądania i przeprowadzają je z całą energją. Natomiast my, którzy posiadamy tylko

jednego klijenta

— prasę, jesteśmy zupełnie bezbronni. Patrzymy z rezygnacją na naszą ruinę i nie możemy nic uczynić, aby jej zapobiec.

Brak nam jedności, brak solidarności gospodarczej!

Niejeden z nas jest publicystą z zawodu, ale w całości nie stanowimy specjalnej grupy zawodowej. Taka solidarność może istnieć tylko wśród jednej klasy społecznej. Gdyby zaś autorzy zastrajkowali to mogą oni z pewnością liczyć na łamistrajków z pomiędzy ludzi zamożnych, a niewiedzących, co czynić z czasem, oraz dyletantów wszelkiego autoramentu.

Tak wyglądają nasze sprawy!

Uniwersytet warszawski

w roku szkolnym 1923—1924

Kto, i co wykłada?

IV. Humanistyka.

Wydział filozoficzny (dziekan prof. dr. Lampe) wykazuje w oddziale humanistycznym wykłady filozoficzne profesorów: Łukasiewicza (logika), oraz Tatarkiewicza (filozofja greków i etyka). — Na historji ogłosił prof. dr. Wałek część III wykładów z dziejów starożytnych, prof. dr. Handelsman Historję dyplom. Europy w XIX w., prof. Kochanowski „Dzieje początkowe Polski i ćwiczenia paleografji", prof. dr. Halecki wykład o Europie wschodniej w epoce odrodzenia i publicznie o międzynarodowej organizacji pracy. Prof. dr. Smoleński wykłada o rozwoju swobód szlacheckich, doc. dr. Mościcki o emigracji i legjonach, dr. Diveky o dziejach Węgier w XII i XIII w., a prof. dr. Kętrzyński dyplomatykę ogólną. — Prof. dr. Batowski mówić ma o Rubensie i Rembrandzie, a doc. dr. Frankowski o kulturze materjalnej ludów europejskich.

V. Językoznawstwo.

Na wydziale filologicznym językoznawstwo ogólne reprezentują prof. Appel (wstęp do językoznawstwa i psychologja mowy), oraz prof. dr. Porzezański (gramatyka porównawcza). Prof. Baudouin tym razem zajął się sanskrytem (hymny Rig-vady). Historję literatudy greckiej wykłada, równie jak prof. Baudoin światowej sławy filolog, prof. T. Zieliński, a gramatykę łacińską przybyły z Krakowa prof. dr. Krokiewicz. — Języki słowiańskie (głosowania porównawcze, morfologja język. wschodnio - słowiańska) omawiać będzie prof. Słoński; sędziwy prof dr. Kryński ma wykład o historji językoznawstwa polskiego io języku staropolskim, wreszcie prof. Szober o historji morfologji języka polskiego.

VI. Literatura.

Z literatury prof. Ujejski wykłada część I historji literatury XIX w., o Nieboskiej komedji i o Reju, dr. Kroll zaś mówić będzie o Zygmuncie Krasińskim. — Prof. dr. Mann ma wykład z fonetyki języka francuskiego, o powieści francuskiej XIX w., i o Corneillu, prof. Łempicki o romantyzmie niemieckim i o współczesnym języku niemieckim, prof. dr. Tretiak o Byronie wstęp do filologji angielskiej Język chiński i historję Dalekiego Wschodu wykładać będzie dr. Richter.

VII. Matematyka i przyroda.

Z matematyki ogłosili wykłady: prof. dr. Sierpiński (analiza), prof. Mazurkiewicz (wstęp do Riemannowskiej teorji funkcji), profesor Dickstein (algiebra wyższa), prof. Żórawski (geometrja analityczna) prof. Kwietniewski (geom. rzutowa), prof. Przeborski (mechanika teoret.) i prof. Kamieński (astronomja matematyczna). Dla przyrodników wykładać ma matematykę prof. Straszewicz. Fizykę doświadczalną wykłada prof. Pieńkowski, elektryczność i magnetyzm prof. Białobrzeski, chemję nieogr. prof. Jabłczyński, organiczną prof. Lampe, a fizyczną prof. Świętosławski.

Prof. dr. Thugutt ma wykład krystalografji prof. Lewiński geologji histor., prof. dr. Lencewicz geografji Polski, prof. Wóycicki wykłada botanikę ogólną, profesor Hryniewiecki geografję roślin, a prof. Bassalik fizjologję roślin.

Wreszcie zoologję ogólną wykłada prof. Janicki, fizjologję zwierząt prof. dr. Białaszewicz, zaś anatomję porównawczą prof. Tur.

Na zakończenie warto dodać, że w ministerjum W. R. i O. P. przygotowuje się projekt ustawy w sprawie państwowego Instytutu pedagogicznego, instytucji, która ma dokształcać w pedagogice i metodyce przyszłych nauczycieli szkół średnich i pozostawać ma w związku z uniwersytetem. Instytut będzie miał katedry zwyczajne i nadzwyczajne, a w radzie pedagogicznej zasiadać mają także delegaci wydziału filozoficznego uniwersytetu.

Znamienna wizyta

(14) W dniu dzisiejszym miał do Łodzi przyjechać minister handlu i przemysłu p. Szydłowski. W ostatniej jednak chwili minister wizytę swoją odłożył do terminu, który nie został jeszcze ustalony.

Katastrofalna sytuacja przemysłu i groźne memento bezrobocia skłoniły ministra do osobistego zapoznania się z lokalnemi warunkami, które w interpretacji komisji międzyministerjalnej stanowić musiały dla rządu dość mętne źródło orjentacyjne.

Wysoce nieracjonalna polityka która swój wyraz znalazła w pominięciu Łodzi przy dostawach materjałów włókienniczych dla armji, naraził się minister Szydłowski zarówno robotnikom jak i przemysłowcom. I rzeczywiście oburzenie obu tych bezpośrednio zainteresowanych stron jest nadto zrozumiałe, by rząd nasz mógł swój krok czemkolwiek rzeczowo uzasadnić. Władze centralne czują dziwną i niczem uzasadnioną animozję do polskiego Manchesteru. Objawia się to na każdym prawie kroku i w najróżnorodniejszych dziedzinach codziennego życia. — Godne podkreślenia, że od ostatniej wizyty b. premjera p. Sikorskiego, który, należy przyznać, z pośród wszystkich dotychczasowych ministrów najbardziej się Łodzią interesował, centralne czynniki rządowe zupełnie o istnieniu Łodzi zdawały się nie wiedzieć.

Nic też dziwnego, że stosunki w mieście naszem uległy niezwykłemu zabagnieniu. Nie wierzymy w dobrą wolę obecnego rządu. Przyjazd ministra można to już a priori oświadczyć nie przyniesie nic nowego, a zawierać w sobie będzie li tylko pierwiastek demonstracyjny.

Wzmiankowana wyżej sprawa dostaw dla wojska będzie jeszcze jednym zarzutem,którym w danym wypadku zgodnie operować będą przemysłowcy i robotnicy.

Dlatego też przebieg i epilog tej ewentualnej wizyty będzie miał charakter niezwykle ciekawy.

A. W.

„Pap" awansuje ministrów

W dniu wczorajszym Polska Agencja Prasowa rozesłała do pism komunikat, donoszący o rzekomem przybyciu do Łodzi ministra handlu i przemysłu p. Kucharskiego. —

Ponieważ, o ile nam wiadomo p. Kucharski do wczorajszego dnia był jeszcze tylko ministrem skarbu i nasz warszawski korespondent, nadając nocne depesze i telefonogramy nie wspomniał ani słowem o „awansie" p. Kucharskiego ze stanowiska ministra pojedyńczego ressortu na ministra ressortu podwójnego, posiadamy wszystkie dane aby stwierdzić, że „awans" ten został dokonany przez „Pap'a".

Uważamy to za duże przekroczenie swoich kompetencji ze strony tej agencji.

Dewaluacja ma głębsze skutki niż przypuszczamy

Nawet złodziei zmusza do zmiany branży lub emigracji.—Kradzieże kieszonkowe się nie opłacają. — Kasiarstwo również

Wszelkie zarobki i zyski w markach polskich mają już ustaloną swoją smutną sławę. Z reguły bowiem okazuje się, że zysk staje się właściwie stratą, a zarobek w danej chwili nawet hojny, po kilku dniach nie wystarcza na najprymitywniejsze potrzeby.

Doświadczyli tego na sobie i ci, którzy zarobki swoje czerpią bezpośrednio i własnoręcznie z kieszeni i kas bliźnich, kieszonkowcy i kasiarze. Jeden czy drugi kieszonkowiec, przyzwyczajony ongiś za jednem wyciągnięciem ręki zarabiać na przyzwoite utrzymanie przez cały miesiąc, albo nawet na zapłacenie raty kupna własnej nieruchomości dzisiaj musiałby kraść od rana do nocy, by zarobić na jakie takie utrzymanie, a wiadomo że do trzech razy sztuka.

Ten wzrost ryzyka zawodowego oraz świadomość, że żaden choćby stosunkowo najobfitszy połów, nie zapewni dmownikom kieszonkowca utrzymania na czas ewentualnych rekolekcji, sprawiły, że poważniejsze siły tej branży albo porzuciły zawód zupełnie i wzięły się do „uczciwego" handlu manufakturą lub wiktuałami, albo też wybrały się na poszukowanie odpowiedniejszego terenu pracy.

Według bardzo ścisłych wiadomości władz bezpieczeństwa, spotkać można naszych wybitniejszych kieszonkowców we wszystkich prawie krajach o walucie mocnej. Mieszkania swe utrzymują w Łodzi i tu na miejscu uchodzą za najprzyzwoitszych ludzi, tembardziej, że właściwy ich zawód nieznany jest zupełnie nowszej generacji mieszkańców miasta. Wiedzą o nich władze policyjne z albumów i aktów pozostawionych przez dawne zaborcze, względnie okupacyjne władze, ale nie mają żadnych danych, by przeciw nim występować.

Taki fachowiec wyjeżdża sobie raz lub dwa w miesiącu do Czechosłowacji lub do jakiegoś miasta portowego, gdzie masowo napływają reemigranci z Ameryki i cudzoziemcy, zoperuje jedną lub dwie kieszenie i wraca do Łodzi, by spożywać owoce pracy w kółku rodzinnem i idealnym spokoju, i w danym razie uczciwie dyskontować weksle lub przeprowadzać inne jakieś dozwolone prawem tranzakcje.

Ci z pośród kieszonkowców, którzy nie mogą odważyć się na wyjazd do krajów o walucie lepszej, czy to z powodu wrodzonej nieśmiałości czy też dla braku znajomości języków zmienili swój fach złodziejski i przerzucili się na szopenfeldziarstwo lub asystują przy wyprawach mieszkaniowych

Nie opłacają się bowiem nawet wyprawy kasiarskie. Anachroniczny kodeks karny przewiduje dla kasiarzy najcięższe z pośród wszystkich branży złodziejskich kary. Tymczasem w dzisiejszych warunkach po godzinnej pracy nad rozbiciem kasy, po zużyciu materjałów i narzędzi o bardzo poważnej wartości, można często znaleźć w jej wnętrzu miljon marek w gotówce i stos weksli. Kasy zaś takie, w których przechowywane są większe zapasy gotówki są przedewszystkiem bardzo nieliczne, a następnie dobrze strzeżone.

To też kasiarzy ani kieszonkowców wykwalifikowanych w swym zawodzie niema obecnie w Polsce a przynajmniej w Polsce nie próbują swych zdolności. Natomiast rośnie z dnia na dzień liczba złodziei mieszkaniowych i szopenfeldziarzy. Jedna sztuczka towaru skradziona w sklepie, kilka sztuk bielizny i garnitur ubraniowy skradziony w mieszkaniu stanowi majątek, którego nie znajdzie się z pewnością w żadnej kieszeni i w niewielu kasach pancernych.

Dlatego pilnujcie mieszkań bardziej, niż kas ogniotrwałych i kieszeni.

Kieszonkowcy, operujący po tramwajach i po przystankach nie są zawodowymi złodziejami. Przeważnie rekrutują się z pośród uliczników, gazeciarzy itp. i na miano kieszonkowców nie zasługują.

—h—